

Wielki Stary Doktor

Douglas J. Douma

Uwaga redaktora: Fundacja Trójcy Świętej opublikuje tego lata nową książkę Douglasa J. Doumy - The Grand Old Doc: Articles on the Thought of Gordon H. Clark. To jest artykuł otwierający i został po raz pierwszy zaprezentowany na Presbyterian Scholars Conference, Wheaton College, 22 października 2019 r. Zawiera również artykuł 9 "Metodologia apologetyczna Gordona Clarka".

W licznych zachowanych listach Edwarda J. Carnella do Gordona H. Clarka adres jest zawsze taki sam; kiedy Carnell pisał do Clarka, jego listy były po prostu zaadresowane "Drogi Doktorze". Carnell to nazwisko, które powinno być znane wielu amerykańskim ewangelikom. Był absolwentem Wheaton College, klasy 1939, a później prezydentem Fuller Seminary. Ale nawet osiągając takie wyżyny, zawsze był studentem; Clark, jego były profesor filozofii w Wheaton College, zawsze był doktorem. Kiedy Carnell opublikował własną książkę i wystawił kopię do Clarka, podpisał się swoim nazwiskiem na pierwszej stronie i napisał "Do wielkiego starego 'Doca'".

Carnell nie był bynajmniej jedynym amerykańskim ewangelikiem, który umieścił Clarka na honorowym miejscu w swoim umyśle. Prowadząc badania dla The Presbyterian Philosopher, The Authorized Biography of Gordon H. Clark, przewertowałem strony wielu książek dr Clarka w jego osobistej bibliotece, która obecnie znajduje się w Sangre de Cristo Seminary poza Westcliffe w Kolorado. W jednej z tych książek znalazłem list do Clarka od Kennetha Kantzera; kolejne nazwisko, które powinno być znane wielu amerykańskim ewangelikom. Kenneth Kantzer wykładał teologię w Wheaton College od 1946 do 1963 roku i przez długi czas był związany również z Trinity Evangelical Divinity School[1]. To, co jest szczególnie godne uwagi w liście, który znalazłem - jedynym w rzeczywistości, który znalazłem między tymi dwoma mężczyznami - to komentarz w postscriptum, w którym Kantzer pisze do Clarka:

Jak zawsze bardzo podobał mi się nasz krótki wspólny czas w E.T.S. [Ewangelickim Towarzystwie Teologicznym] W pewnym sensie jesteś wielkim patriarchą nas wszystkich, ale nigdy nie słyszałem o tak młodym i energicznym patriarsze jak ty. Po namyśle "przywódca" jest zdecydowanie lepszym słowem.

Te określenia - od Carnella i Kantzera - otworzyły nam drogę do rozważenia wpływu Gordona Clarka na amerykańskich ewangelików. Był dla nich postacią ojca, wielkim patriarchą, wielkim starym doktorem.

Część I - Wpływ Clarka jako profesora

Clark wywarł wpływ na amerykańskich ewangelików poprzez swoje książki, artykuły, przemówienia i pracę w takich organizacjach jak Ewangelickie Towarzystwo Teologiczne, gdzie na spotkaniu inauguracyjnym pomógł opracować deklarację wiary: "Tylko Biblia i Biblia w całości jest spisany Słowem Bożym i dlatego jest nieomylna w swoich autografach". Ale być może w żaden inny sposób nie był bardziej wpływowy niż w swojej pracy jako profesor, wpływając na wielu studentów w swojej sześćdziesięcioletniej karierze nauczania w klasie (1924-1984).

Wpływ Clarka na klasę jest najbardziej zauważalny w Wheaton College kilka pokoleń temu. Dwa rozdziały mojej książki The Presbyterian Philosopher są szczególnie istotne dla tej dyskusji. Rozdział 4

"Gordon Clark w Wheaton College" koncentruje się w znacznym stopniu na zmaganiach Clarka z administracją Wheaton College, ale także ukazuje wpływ, jaki miał na swoich studentów. Clark, wspierany przez pewien czas przez prezydenta J. Olivera Buswella, odegrał kluczową rolę w zapewnieniu szeregów Westminster Theological Seminary absolwentami Wheaton College. Do roku, w którym Clark opuścił Wheaton, trzynastu jego absolwentów zapisało się do Westminster, stanowiąc około jednej czwartej studentów seminarium. Śledzę wpływ Clarka na niektórych z tych studentów w rozdziale 11 zatytułowanym "Chłopcy Clarka" - tytuł, który zainspirował mnie do wyboru Z korespondencji, którą prowadziłem z pewną nonagenarianką, która odnosiła się do swojego brata (i byłego studenta Wheaton College) z czułością jako jednego z "chłopców Clarka".

Wśród tych "chłopców" byli Edward Carnell, Carl F.H. Henry, Paul Jewett i Edmund Clowney. Ci studenci Wheaton i wielu innych było pod ogromnym wpływem Gordona Clarka i pozostawali z nim w korespondencji przez lata po ukończeniu Wheaton College. W biografii Edwarda Carnella, *The Making and Unmaking of an Evangelical Mind* autorstwa Rudolpha Nelsona, znajduje się wymowne wspomnienie jednego z kolegów z Wheaton o scenie z czasów ich studiów. Widzimy w niej Clarka jako lidera. Brzmi ono następująco:

Pamiętam, że pewnego razu, po szczególnie ożywionej sesji z Clarkiem, wyszliśmy razem przez kampus. Clark (który, jak przypuszczam, miał około pięciu stóp i siedmiu cali wzrostu) szedł na czele. Ed, który mógł mieć pięć, dziesięć lub jedenaście lat, podążał za Clarkiem, idąc w jego ślady, a Paul Jewett był następny itd. Kolejność mogła nie być dokładnie taka, ale przynajmniej było nas czterech lub pięciu naśladowujących chód i sposób bycia Clarka, jak pisklęta podążające za matką gęsią[2]. Clark miał kontakt ze swoimi studentami nie tylko na uczelni. Student Wheaton Charles Svendsen przez pewien czas mieszkał w domu Clarka, a Clark stał się, według syna Svendsena, Johna, "teologicznym ojcem, którego nigdy nie miał". Clark prowadził Klub Credo, który omawiał i zapamiętywał Westminster'skie Wyznanie Wiary, prowadził klub szachowy, a czasami był widywany w Klubie Francuskim. Zarówno w Wheaton, jak i na Butler University, studenci regularnie przychodzili do domu Clarka na dyskusje, zwykle w celu omówienia filozofii, ale przynajmniej raz, aby obejrzeć pokaz slajdów zdjęć, które doktor zrobił ze swojego ukochanego południowego zachodu Ameryki. Interakcje z dr Clarkiem odcisnęły piętno na umysłach jego studentów do tego stopnia, że nawet wiele lat później mężczyzna, z którym przeprowadziłem wywiad, był w stanie powiedzieć, że pamięta, jak jego własny ojciec (i były student Clarka) "raczył" go opowieściami o Docu.

Ci studenci Wheaton stali się jednymi z najwybitniejszych amerykańskich ewangelików. Carnell był prezydentem w Fuller, Clowney prezydentem w Westminster, Henry - być może najbardziej wpływowy ze wszystkich - został redaktorem *Christianity Today*. Kiedy Henry, "dziekan amerykańskich ewangelików", napisał później swoje 6-tomowe mega-magnum opus *God, Revelation, and Authority*, powiedziałaby:

Wobec żadnego współczesnego nie mam większego długu niż wobec Gordona Clarka. Od lat trzydziestych, kiedy uczył mnie filozofii średniowiecznej i nowożytnej w Wheaton, uważałem go za rówieśnika ewangelikalnych filozofów w identyfikowaniu logicznych niespójności, które nękały nieewangeliczne alternatywy i w wykazywaniu intelektualnej wyższości chrześcijańskiego teizmu[3].

Chociaż Clark nigdy nie miałby takiego wpływu jako profesor w innych szkołach, jak w Wheaton, to jednak miał w tych miejscach znaczący wpływ. Nieżyjący już David Clyde Jones napisał do mnie kilka lat temu o tym okresie z połowy XX wieku, mówiąc: "Dla tych z mojego pokolenia - studentów college'u w latach 1955-1959 - dr Clark był filozofem-bohaterem postfundamentalistycznego renesansu ewangelicznego". Na Uniwersytecie Butler był ulubionym profesorem D. Claira Davisa, który przez prawie czterdzieści lat wykładał historię kościoła w Westminster Theological Seminary. W Winona Lake School of Theology latem Clark miał wpływ na późniejszego pastora Moody Bible Church, Erwina Lutzera. Wreszcie, w późniejszych latach Clark w Covenant College wpłynął na ścieżkę wielu początkujących teologów i pastorów, w tym dr Kennetha Talbota, założyciela Whitefield Theological Seminary.

Część II - Wpływ Clarka jako pisarza

Oczywiście w dobie mediów drukowanych wpływ danej osoby może być odczuwalny daleko poza jej lokalnym kręgiem. Tak też było - i jest - że opublikowane pisma Clarka wpłynęły na niezliczone osoby w szerszych kręgach zarówno miejsca, jak i czasu. Clark poświęcił duży procent swojego życia na pisanie, a wyniki tego wysiłku są zauważalne. Na przykład profesor Allan MacRae (znany z Bible Presbyterian) napisał do Clarka w 1976 roku, chwając go za to, że tak dobrze radzi sobie z upublicznieniem swojej pracy. MacRae napisał,

Z przyjemnością spoglądam wstecz na nasze kontakty na przestrzeni lat. Pokazałeś, że jesteś znacznie mądrzejszy ode mnie, publikując materiały zamiast poświęcać cały swój czas nauczaniu i administracji. Teraz spoczywa na mnie ciężar rozległych badań prowadzonych przez lata i nigdy nie spisanych w ostatecznej formie" (MacRae do Clarka, 12 lutego 1958).

Stworzenie korpusu, który zrobił, było w dużej mierze korzyścią z tego, że Clark miał spokojną pozycję na Uniwersytecie Butler. Tam sekularyści zostawili go w spokoju bardziej niż chrześcijanie w innych instytucjach! Pisarstwo Clarka naprawdę nabrało rozpędu w latach 1945-1973. Jego książki najpierw trafiły do druku w znanych, nawet świeckich wydawnictwach, takich jak F.S.Crofts i Houghton Mifflin. Następnie kilka jego książek zostało odebranych przez Presbyterian and Reformed Publishing Company. Ale chociaż wpływ Clarka rozszerzył się wraz z tymi książkami, jego spuścizna pisarska pozostaje do dziś w dużej mierze dzięki pracy Johna Robbinsa i jego publikacji książek Clarka za pośrednictwem Trinity Foundation, począwszy od 1980 roku.

Oprócz książek Clark napisał wiele opublikowanych artykułów. Jak dotąd znalazłem 352 z nich! Artykuły te mogły mieć pewien wpływ w swoim czasie, ale podejrzewam, że wiele z nich zostało zapomnianych z biegiem lat. Teraz, dzięki naszym nowoczesnym możliwościom wyszukiwania, coraz więcej z nich staje się dostępnych.

Spośród opublikowanych artykułów, Clark wywarł największy wpływ poprzez strony Christianity Today. Kiedy Billy Graham i J. Nelson Bell założyli gazetę i zatrudnili byłego studenta Clarka Carla Henry'ego na pierwszego redaktora, Clark z pewnością odegrał w tym rolę. W 1955 roku został powiadomiony listem od J. Nelsona Bella o proponowanym nowym czasopiśmie, a on odpowiedział, zauważając, że w czasach Konfliktu Prezbiteriańskiego istniała już inna gazeta o tym samym tytule i że Bell powinien sprawdzić, czy ta gazeta nadal nie istnieje. (GHC do L. Nelsona Bella, 12 lutego 1955 r.) Ostatecznie, gdy Henry regularnie prosił Clarka o pisanie do gazety, Clark wniósł, według moich obliczeń, dziewięćdziesiąt cztery artykuły i recenzje książek. To uczyniłoby go jednym z najczęstszych współpracowników jednej z największych publikacji chrześcijańskich tamtych czasów.

Część III - Sposoby, w jakie Clarkowi nie udało się wpłynąć na ewangelików

Ale chociaż wpływ Gordona Clarka na amerykańskich ewangelików był znaczący dzięki jego pracy jako profesora i autora, jego ogólny projekt pod pewnymi względami należy uznać za porażkę. Może to być dla ciebie zaskakujące, gdy słyszysz to od samego biografy Clarka, zwłaszcza biorąc pod uwagę niedawne komentarze pewnego dziwnego człowieka, który twierdzi, że napisałem hagiografię.

Clark nie zdołał wpłynąć na ewangelików na trzy sposoby. Po pierwsze, Clarkowi nie udało się wpłynąć na ewangelików, by stali się prezbiterianami. Następnie Clarkowi nie udało się wpłynąć na prezbiterian w takim stopniu, w jakim mógłby to zrobić, z powodu braku wpływowego stanowiska nauczyciela. I wreszcie, Clarkowi nie udało się sprawić, by jego ogólna filozofia została przyjęta przez jego uczniów.

1. Clarkowi nie udało się wpłynąć na ewangelików, by stali się prezbiterianami.

Ważne jest, aby zrozumieć, że Gordon Clark zawsze był przede wszystkim prezbiterianinem, myślicielem reformowanym. Choć, podobnie jak jego mentor J. Gresham Machen, zaakceptowałby termin "fundamentalista" i choć zaakceptowałby termin "ewangelikalny" w jego historycznym znaczeniu, nigdy nie przyjąłby terminu "neo-ewangelikalny" używanego przez niektórych z jego własnych uczniów. Jest to błąd, który regularnie widzę - nazywanie Clarka neo-ewangelikiem. Clark był prezbiterianinem i pragnął wpłynąć na swoich uczniów i czytelników również w tym kierunku - wiary reformowanej. Cel ten jednak w dużej mierze mu się nie powiódł.

Aby rozważyć konkretny przykład, warto zauważyć, że prawie żaden z "chłopców Clarka" w Wheaton, którzy przybyli tam jako baptyści, nigdy nie zaakceptował pedobaptyzmu teologii reformowanej. Henry, Carnell, Jewett i Harold Lindsell przyjęli Nauki Łaski pod wpływem nauczania Clarka, ale pozostali credobaptytami. Pod kierownictwem Clarka jego uczniowie często po raz pierwszy przyjmowali kalwińską soteriologię, ale potem wracali do swoich baptystycznych lub bezwyznaniowych korzeni, nie przyjmując reszty systemu reformowanego. Wydaje się, że Clark nigdy nie skupiał się na tym zagadnieniu. Tylko w kilku miejscach w swoich pismach poświęca czas na

argumentowanie za chrztem przymierza zamiast chrztu "wierzącego" lub, co jest bardziej właściwe, chrztu profesorskiego.

Wśród studentów Clarka z Wheaton, godnym uwagi presbiterianinem jest Edmund Clowney. Ale Clowney nie stanowi silnego kontrprzykładu dla tego trendu, ponieważ przybył do Wheaton już z presbiteriańskimi skłonnościami. Według syna Clowneya, Davida: "Z tego co pamiętam, on [Edmund] uczęszczał do kościoła presbiteriańskiego z moimi dziadkami. Myślę, że kościół był bardziej ewangeliczny i dyspensacjonalistyczny niż cokolwiek innego, chociaż mój dziadek był kalwinistą. Tata, o ile pamiętam, co mi powiedział, czuł się komfortowo z tym, co otrzymywał od tego kościoła, dopóki nie studiował z Clarkiem "[4].

Przez całe życie Clarka presbiterianizm przeżywał ciężkie chwile. W odpowiedzi na komplement dotyczący jego książki *What Do Presbyterians Believe?* Clark odpisał w liście, mówiąc: "Dziękuję... ale prawie nie ma presbiterian". (GHC do Johna Robbinsa, 1 lutego 1982 r.) I chociaż braku presbiterian z pewnością nie można przypisać wyłącznie brakowi wpływu Clarka, fakt, że wygłosił taki komentarz, wskazuje, jak małe stało się zainteresowanie Wyznaniem Westminster'skim. Clark widział upadek wielkiego i potężnego PCUSA z jego wczesnych lat i nie był w stanie znaleźć konfesyjnego presbiterianizmu poza kilkoma pozostałymi denominacjami.

2. Clarkowi nie udało się wpłynąć na presbiterian w takim stopniu, w jakim mógłby to zrobić, z powodu braku wpływowego stanowiska nauczyciela.

Kilka razy zwracałem na to uwagę osobom, które pytały mnie, dlaczego apologetyka Corneliusa Van Tila jest bardziej znana niż apologetyka Gordona Clarka. Podczas gdy Clark miał wielki wpływ na Wheaton College, spędził następnie dwadzieścia osiem lat na Butler University, gdzie miał niewielu studentów szukających wpływowych miejsc w chrześcijańskim świecie. Porównajmy to z Corneliusem Van Tilem, który przez ponad pięćdziesiąt lat w Westminster Theological Seminary nauczał przyszłych chrześcijańskich pastorów, profesorów i autorów. Przez cały czas Clark po cichu pracował w Butler, wpływając na chrześcijaństwo bardziej poprzez swoje książki i artykuły niż wykłady. Dopiero w ostatnich dziesięciu latach życia Clarka, kiedy został zatrudniony do nauczania w Covenant College, ponownie wywarł wiodący wpływ na chrześcijańskich studentów i przyszłych liderów.

Wszystko to mogłoby wyglądać zupełnie inaczej, gdyby nie niepowodzenie proponowanego Chrześcijańskiego Uniwersytetu Reformowanego w latach czterdziestych XX wieku. Clark został tam mianowany profesorem filozofii, gdzie starał się narzucić fundamentalistom bardziej akademickie stanowisko. Śledzę sagę Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego w jego wysiłkach na rzecz założenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Reformowanego na stronach 138-146 *The Presbyterian Philosopher*. Tam ludzie z wielu wyznań, ale pod przewodnictwem Ortodoksyjnego Kościoła Presbiteriańskiego, postanowili stworzyć "wielkie centrum nauki chrześcijańskiej", podobne do Wolnego Uniwersytetu w Amsterdamie. Podobnie jak inni ludzie zaangażowani w ten projekt, Clark widział potrzebę stworzenia takiego uniwersytetu. Napisał w *The Presbyterian Guardian*:

Praktycznie wszystko, co ukazuje się w druku, jest w szerokim sensie humanistyczne. Taka sytuacja jasno pokazuje, co jest potrzebne. Musi powstać centrum chrześcijańskiej nauki, w którym prowadzone będą badania we wszystkich dziedzinach. Chrześcijański college nie wystarczy. Obecnie istnieje kilka chrześcijańskich szkół wyższych. Niektóre wykonują przyzwoitą pracę, inne są raczej niekompetentne. Kryterium jest lista publikacji wykładowców. W kraju jest wystarczająco dużo miejsca na inne chrześcijańskie uczelnie, jeśli mają być kompetentne. Ale wielką potrzebą jest potrzeba uniwersytetu. Obejmuje to szkołę prawniczą... musi obejmować szkołę podyplomową w celu nadawania stopnia doktora i musi być zarządzana przez wydział, który poprzez badania, wzajemną krytykę i publikacje rozwinie filozofię koordynującą chrześcijańską myśl i działanie "[5].

Jednak cały projekt rozpadł się pośród różnych innych kłopotów, które pojawiły się w Ortodoksyjnym Kościele Prezbiteriańskim. W ten sposób Clark znalazł pracę w świeckiej szkole - Butler University - a nawet rozważał skupienie swoich wysiłków nie na filozofii chrześcijańskiej, ale na życiu jako "przeciętny Plotyn".

Przez krótki czas rozważał nauczanie w Reformed Episcopal Seminary, ale nie zdecydował się na to. Nauczał tam w niepełnym wymiarze godzin w latach 1931-1936 i ponownie w 1944 roku. Podczas gdy Clark wpłynął na Rudolphów - zarówno ojca, jak i syna - w kierunku reformowanym, Reformowany Kościół Episkopalny odszedł od tego kierunku wraz z postępem XX wieku. W latach osiemdziesiątych zięć Clarka, dr Dwight Zeller, zerwał z tą denominacją, która coraz bardziej promowała regenerację chrzcielną.

3. Clark nie zdołał sprawić, by jego ogólna filozofia została przyjęta przez jego studentów.

Podczas gdy niektórzy studenci, którzy studiowali pod kierunkiem Clarka, zaakceptowali i przyjęli wiele z tego, czego nauczał, niewielu kiedykolwiek przyjęło płaszcz jego szczególnej (lub osobliwej) epistemologii polegającej na całkowitym odrzuceniu empiryzmu i wszystkich nierewelacyjnych filozofii zdobywania wiedzy. Carnell brzmiał zdecydowanie Clarkian w swoim Wprowadzeniu do apologetyki chrześcijańskiej, a Cornelius Van Til powiedział to samo w jednym ze swoich listów. Później jednak Carnell odszedł od poglądów Clarka, a nawet zerwał ich przyjaźń z powodu różnych kwestii. Carl Henry, pozostając baptystą, mógł być najbardziej "clarkowski" filozoficznie, o czym świadczy jego *Bóg, Objawienie i Autorytet*. Zaprzyjaźnieni krytycy Robert Reymond i Ronald Nash, choć nie byli uczniami Clarka w klasie, przejęli część, ale zdecydowanie nie całość, systemu Clarka. Być może tylko u Henry'ego i wydawcy Clarka, Johna W. Robbinsa, można znaleźć mniej lub bardziej pełnych filozoficznych uczniów.

IV. Sposoby, w jakie Clark dobrze wpływał na ewangelików

Porażka jest przygnębiająca, więc porozmawiamy o niektórych sukcesach.

1. W jego dążeniu do tego, by fundamentaliści byli również naukowcami

Po pierwsze, możemy dostrzec jeden z wpływów Clarka jako jego nacisk na to, by fundamentaliści również byli naukowcami. Tam, gdzie być może niektórzy presbiterianie uczyliby tylko w szkołach presbiteriańskich, Clark udał się do bardziej fundamentalistycznych miejsc w Wheaton College i Winona Lake. Zaczął nawet uważać się za historycznego premilenialistę, przynajmniej za namową J. Olivera Buswella.

Kiedy powstał Ortodoksyjny Kościół Presbiteriański - a Clark był jego członkiem założycielem - miał nadzieję, że denominacja ta będzie przewodzić (akademicko) amerykańskim fundamentalistom. Aby to zrobić, musieliby ograniczyć pijaństwo w Westminster Theological Seminary. Dr Clark rozważał wniosek w 1942 r., aby zaproponować na walnym zgromadzeniu OPC, aby abstynencja od alkoholu była regułą Westminster Theological Seminary. Nie spotkało się to jednak z przychylnością niektórych profesorów. Dr Clark ostatecznie powstrzymał się od złożenia tej propozycji, ale prawdopodobnie na zawsze zepsuło to jego relacje z seminarium. Jednak ten epizod pokazuje zaangażowanie Clarka w akademickie doskonalenie fundamentalizmu.

2. Chrześcijańska filozofia i teologia dzisiaj - wielki stary doktor.

Po drugie, skuteczny wpływ, jaki Clark wywarł na ewangelików, dotyczy dzisiejszej roli chrześcijańskiej filozofii i teologii.

Niedawno przeprowadziłem ankietę w grupie dyskusyjnej Gordona Clarka, w której jestem aktywny, pytając ich o wpływ Clarka na ich własne przemyślenia. Ich odpowiedzi były typowe dla tego, co znalazłem gdzie indziej. Obszary, w których Clark wywarł wpływ na ich myślenie, obejmowały: epistemologię, logikę, naukę i rosnącą pewność, że tylko Biblia jest Słowem Bożym. Być może zaskakujące było to, że wiele osób zauważyło, że po przeczytaniu Clarka, porzuciło arminianizm, a nawet zielonoświątkowców na rzecz kalwinizmu. Inni zauważyli, że zmienili swoje poglądy na apologetykę. (Dla wszystkich "postronnych" należy zauważyć, że od dziesięcioleci trwa ciągła i często zajadła debata między tymi, którzy trzymają się apologetyki Gordona Clarka, a tymi, którzy trzymają się apologetyki Corneliusa Van Tila). Chciałbym zwrócić uwagę na jeden szczególny komentarz na temat apologetyki i wpływu Clarka. Osoba ta pisze,

[Clark] odciągnął mnie od analogicznej wiedzy Van Tila i teologii paradoksu, kiedy zaczynałem się w niej zakorzeniać. Było to dla mnie interesujące doświadczenie. Czytając szczegółowo Van Tila, Frame'a, Bahnsena i myśląc sobie "to jest szczyt góry, to jest szczyt chrześcijaństwa". Tylko po to, by pewnego dnia zobaczyć Clarka spoglądającego w dół z jeszcze wyższego szczytu. Nie mogłem pomóc, ale wspinałem się dalej i jestem na zawsze wdzięczny za wpływ Clarka na moje życie.

Pisząc biografię Clarka i przeprowadzając wywiady z wieloma osobami, które go znały, a także rozmawiając z wieloma ludźmi, którzy dziś czytają jego książki, regularnie słyszałem podobnie entuzjastyczne odpowiedzi na temat tego, czego nauczyli się, studiując Clarka. Po opublikowaniu biografii otrzymałem wiele listów z podziękowaniami za przybliżenie historii człowieka, który tak bardzo zaimponował ich umysłom. A imponujące umysły nadal są dziedzictwem Clarka.

V. Wielki Stary Doktor

Wydaje się, że Clark zawsze był wielkim starym doktorem. Był człowiekiem, który w pewnym sensie urodził się stary. Syn pastora prezbiteriańskiego ze starej szkoły, pilny, ale nie wysportowany, skłaniał się ku czytaniu książek. Uważał, że studia są po to, by się uczyć. To właśnie robił i tego oczekiwał od swoich studentów.

Clark jest wielkim starym doktorem, ponieważ po pierwsze, wyprzedził wiele ewangelicznych postaci XX wieku. Nigdy nie był jednym z nich; zawsze był ich nauczycielem. Pochodził z innej epoki - urodził się w 1902 roku. Żartuje w jednym z wykładów, że był zaskoczony, gdy jego studenci nie pamiętali pierwszej wojny światowej, ale teraz jego studenci nie pamiętają nawet drugiej wojny światowej!

Clark jest wielkim starym doktorem, ponieważ zawsze można się od niego czegoś nauczyć. Jego pisma mają tendencję do głębszego wnikania w daną kwestię i są bardziej satysfakcjonujące niż innych autorów.

Jest wielu, którzy wywarli większy wpływ na amerykańskich ewangelików niż Clark. Współczesne odrodzenie teologii reformowanej można lepiej przypisać innym źródłom: pracy Reformowanego Seminarium Teologicznego, R.C. Sproula i Ligonier, J.I. Packera i Francisa Schaeffera itp. Ale kiedy student dotrze tam i przestudiuje trudne pytania, a następnie spojrzy na wyższy poziom na półce, może po prostu znaleźć wielkiego starego Doca.

9. Metodologia apologetyczna Gordona Clarka

Jako biograf znanego prezbiteriańskiego filozofa Gordona H. Clarka, wielu studentów apologetyki chrześcijańskiej prosiło mnie o wyjaśnienie jego metodologii apologetycznej.

W ostatnich dziesięcioleciach, dzięki dużej liczbie forów internetowych, na których można prowadzić niekończące się spory i debaty, temat apologetyki wydaje się wyprzedzać popularnością takie

chrześcijańskie dyscypliny jak ewangelizacja, uczniostwo i świętość. Zapotrzebowanie na zasoby dotyczące apologetyki jest znaczne.

Na fali tego popytu szkoła apologetyki Corneliusa Van Tila i jego zwolenników zyskała wielką popularność. Chociaż można stwierdzić, że jej popularność nieco spadła w ostatnich latach, bez wątplenia była to najbardziej wpływowa szkoła apologetyki w kręgach reformowanych w naszych czasach. Znacznie mniej znana jest praca Gordona Clarka.

A kiedy cytuje się pracę Clarka, często robi się to jedynie w kontekście kościelnej kontrowersji, jaką miał z Van Tilem. Uczeń może założyć, że ponieważ Van Til był najbardziej zainteresowany apologetyką, Clark musiał być podobny. Jest to przeoczenie czegoś z szerszego obrazu.

Głównym tematem pracy Gordona Clarka nie była apologetyka, lecz epistemologia. Nie oznacza to, że Clark nie miał konkretnych poglądów na obronę wiary, ale jedynie, że jego metodologia apologetyczna wynikała z jego teorii wiedzy.

Z kolei szkoła Van Tila wydaje się przeskakiwać temat epistemologii i przechodzić od razu do apologetyki. U Van Tila i jego zwolenników nie ma rozwiniętej epistemologii. Dla Clarka sama Biblia jest Słowem Bożym i dlatego wszystkie jej twierdzenia są prawdziwe. Bóg objawia wiedzę nie poprzez zmysły, które nie mogą tworzyć twierdzeń, ale bezpośrednio do umysłu człowieka, zwykle podczas czytania lub słuchania Pisma Świętego. Kluczem do poglądu Clarka jest odrzucenie niebiblijnych teorii wiedzy, w szczególności empiryzmu. Van Til i jego zwolennicy, nie mając sprecyzowanej teorii wiedzy, nigdy w pełni nie porzucili tej światowej filozofii. Weźmy na przykład R. J. Rushdoony'ego, który zaakceptował empiryzm dla siebie (i wszystkich innych!), gdy napisał: "Wszyscy zgadzają się, że bezpośrednim punktem wyjścia musi być nasze codzienne doświadczenie i fakty", które są najbardziej pod ręką." [6] Sam Van Til zaakceptował empiryczny argument kosmologiczny.

Empiryzm w szkole Van Tila jest zestawiony z żarliwym sprzeciwem Grega Bahnsena wobec "autonomii" we wszystkich rzeczach. Podczas gdy w epistemologii Clarka Bóg jest tak samo suwerenny w wiedzy, jak w (kalwińskim) zbawieniu, filozofia empiryzmu daje człowiekowi autonomię. Tutaj człowiek ma dojść do wiedzy bez jakiegokolwiek roli Logosu czy oświecającego Ducha Świętego.

Nieporozumienia między Clarkiem a Van Tilem były w dużej mierze epistemologiczne. W ich kontrowersji z lat 1944-1948 nie ma żadnego odniesienia do apologetyki. Późniejsze nieporozumienia w apologetyce wynikały z bardziej podstawowych kwestii, takich jak epistemologia i doktryna Pisma Świętego. Na przykład Clark postrzegał Pismo Święte jako jasne, zgadzając się z Westminsterem Wyznaniem Wiary, które mówi, że "gdy pojawia się pytanie o prawdziwy i pełny sens jakiegokolwiek Pisma (które nie jest wielorakie, ale jedno), należy je przeszukać i poznać w innych miejscach, które mówią jaśniej" (1:9), ale pogląd Van Tila na Pismo Święte był zbudowany na raczej neoortodoksyjnej teorii paradoksu, która sprzeciwiała się stanowisku konfesyjnemu [7].

Aby jednak zawiesić dyskusję na temat tych bardziej podstawowych obaw i odpowiedzieć na pytanie o apologetyczną metodologię Gordona Clarka, przejdę dalej. Albo, powiedzmy, głównie przejdę dalej, ponieważ apologetyka Clarka znów zależy od jego epistemologii. W swoich Wheaton Lectures (opublikowanych jako *An Introduction to Christian Philosophy*) Clark broni kilku apologetycznych punktów. Pierwszym z nich jest konieczność punktu wyjścia. Aby zapobiec nieskończonemu

regresowi, należy założyć pewną prawdę. Empirysta zakłada percepcję zmysłową, chrześcijanin (według Clarka) musi przyjąć prawdę Bożego objawienia w Biblii Świętej. Prośba o udowodnienie prawdziwości Pisma Świętego mija się z celem. Udowadnianie Biblii w taki sposób byłoby zakładaniem, że coś innego jest bardziej godne zaufania, a to jest obrazą Boga.

Dla Clarka chrześcijanin nie musi znać żadnego konkretnego argumentu za wiarą w Boga lub Jego Słowo, aby być chrześcijaninem. To Duch Święty sprawia, że człowiek wierzy w Jezusa Chrystusa. Jednak, choć argumenty nie są konieczne, mogą być używane przez Boga jako drugorzędne środki dla Ducha Świętego, aby pracował nad umysłem dla wiary. Można też przedstawić dobre argumenty na rzecz stanowiska chrześcijańskiego. W Wheaton Lectures Clark przedstawia kilka z nich, argumentując za chrześcijaństwem w oparciu o (1) wewnętrzną spójność chrześcijańskiego światopoglądu w porównaniu z wewnętrzną niespójnością różnych niechrześcijańskich światopoglądów oraz (2) większą moc wyjaśniającą chrześcijańskiego światopoglądu w porównaniu ze wszystkimi innymi znanymi. Można zatem dokonać ważnego rozróżnienia, patrząc na pracę Clarka. Mianowicie, odpowiedzią na pytanie "Dlaczego wierzysz w Jezusa Chrystusa" jest zawsze "z powodu działania Ducha Świętego sprawiającego, że wierzę", ale odpowiedzią na pytanie "Czy istnieją dobre powody, aby wierzyć w Jezusa Chrystusa" jest najpewniejsze "Tak". Argumenty mogą być mniej lub bardziej przekonujące, ale nie są "dowodami". A ponieważ żaden możliwy do udowodnienia dowód nie jest dostępny, aby racjonalnie wymusić wiarę, każda osoba musi wybrać za lub przeciw wierze w Jezusa Chrystusa. Clark pisze w innym miejscu: "Nadal pozostaje prawdą, że żadna demonstracja Boga nie jest możliwa; nasza wiara jest dobrowolnym wyborem; ale jeśli ktoś musi wybrać bez ścisłego dowodu, tym nie mniej możliwe jest posiadanie rozsądnych powodów, aby uzasadnić wybór. Z pewnością istnieją rozsądne powody, by odrzucić niektóre wybory. Jednym z najważniejszych czynników jest zasada spójności"[8].

Ponieważ Clark zaprzeczał ważności tomistycznych i vanTilliańskich "dowodów" na istnienie Boga, został nazwany "fideistą". Jest to termin, który pod pewnymi względami był skłonny przyjąć[9], ale kiedy przedstawił argumenty (a nie próby dowodów) na rzecz wiary chrześcijańskiej, niektórzy z tych samych krytyków nazwali go "racjonalistą". Żadna z tych etykiet nie pasuje do myśli Clarka.

Chociaż trzeba dokonać wyboru, nie jest on pozbawiony argumentów. I chociaż logika jest niezbędna do wykazania spójności światopoglądu, to raczej Duch Święty powoduje wiarę niż jakkolwiek możliwy do udowodnienia "dowód".

W swoich książkach Clark często przecierał szlaki dla chrześcijańskiej prezentacji, krytykując alternatywne światopoglądy. Jego krytyka nie była szeroko zakrojonym argumentem transcendentnym, ale pojedynczym wykazaniem niespójności niechrześcijańskich poglądów. Wykonał ciężką pracę, aby zrozumieć główne alternatywy i zobaczyć, dokąd prowadzą. Alternatywy te były tak samo filozoficzne, jak religijne. Clark fachowo przeanalizował starożytnych Greków i głównych zachodnich filozofów, a także filozofie religijne, takie jak te Akwinaty i Bartha. I to właśnie w swojej książce o Barthu Clark najwyraźniej wyjaśnił swoją własną metodologię apologetyczną:

Proces *reductio* musi zostać mu wyjaśniony. Proces ten składa się z dwóch części. Po pierwsze, apologeta musi wykazać, że aksjomaty sekularyzmu prowadzą do samozaprzeczenia.... Po drugie, apologeta musi wykazać wewnętrzną spójność systemu chrześcijańskiego. Gdy te dwa punkty zostaną wyjaśnione, chrześcijanin będzie zachęcał niewierzącego do odrzucenia aksjomatów sekularyzmu i przyjęcia Bożego objawienia. Oznacza to, że niewierzący zostanie poproszony o całkowitą zmianę zdania, o pokutę. Ten rodzaj apologetycznego argumentu ...[nie] zaprzecza, że w rzeczywistości skrucha przychodzi tylko jako dar od Boga [10].

Pismo Święte nie stara się udowodnić istnienia Boga, ale zawsze zakłada, że On JEST. Z tego założenia wypływa polecenie "Pokutujcie i wierzcie w ewangelię".

[1] Todd Hertz, "Influential Teacher and Leader Kenneth Kantzer Dies," Christianity Today, June 1, 2002 <https://www.christianitytoday.com/ct/2002/juneweb-only/6-24-31.0.html>.

[2] Rudolph Nelson, *The Making and Unmaking of an Evangelical Mind*, 1988, 37.

[3] Carl F. H. Henry, *God, Revelation, and Authority*, tom 1, 1976, 10.

[4] David Clowney, e-mail do autora, 8 kwietnia 2014.

[5] Gordon Clark, "The Next War," *The Presbyterian Guardian* 13, no. 5 (1944) 71-72.

[6] Rousas J. Rushdoony, *Van Til and the Limits of Reason*, 1960, 44.

[7] Zob. Douglas J. Douma, "Gordon Clark and Other Reformed Critics of Karl Barth", *The Trinity Review*, październik-grudzień 2018.

[8] Gordon H. Clark, *A Christian Philosophy of Education*, [1988] 2000, 35.

[9] Zob. Gordon H. Clark, *Trzy rodzaje filozofii religijnej*, 7.

[10] Gordon H. Clark, *Karl Barth's Theological Method*, [1963] 1997, 110.